Nr 197. Kraków, Środa 29 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Ogłoszenie nominacyi dra Bobrzyńskiego namiestnikiem. — Rusini wobec nowego namiestnika. — Nominacya hr. Stanisława Badeniego marszałkiem kraju. — Sprawa Wahrmunda w Izbie panów. — Sprawa ruska w Izbie posłów. — Stosunki w klubie ruskim. — Spisek anarchistyczny na cesarza Franciszka Józefa? — Rekurs Hardena. — Rozboje Kurdów.

Ogłoszenie nominacyi namiestniku dra Bobrzyńskiego.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń, 29 kwietnia.

„Wiener Zeitung“ ogłasza:

Jego ces. król. apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 28 kwietnia b. r. zamianował profesora uniwersytetu, tajnego radcę dra Michała **Bobrzyńskiego namiestnikiem** królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. krakowskiem.

Podpisano: *Bienerth* m. p.

Andyencya u cesarza.

Wiedeń. Namiestnik dr Bobrzyński był wczoraj po południu przyjęty przez cesarza na posłuchaniu prywatnem w Schoenbrunie.

Stanowisko Rusinów.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że nominacya dra Bobrzyńskiego wywołała wśród Rusinów niekorzystne wrażenie. Niechęć swą do nowego namiestnika uzasadniają Rusini zachowaniem się dra Bobrzyńskiego jako wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej.

Interviewy o nominacyi.

Wiedeń. „Korr. Herzog“ ogłasza szereg interviewów z posłami o nominacyi dra Bobrzyńskiego namiestnikiem Galicyi.

Wiceprezes Koła polskiego Stapiński oświadcza, że przed miesiącem jeszcze przed zamachem na Potockiego, kandydatura dra Bobrzyńskiego na namiestnika Galicyi była wręcz nie do przyjęcia wobec opinii polskiej wogóle, a dla ludowców w szczególności, mimo znanych zalet dra Bobrzyńskiego, które mu wszyscy od dawna przyznają. Jednakże morderstwo Siczyńskiego i towarzyszące mu objawy polityczne w obozie ukraińskim, wywołały przełom wobec ujawnienia się anarchistycznych zapędów wśród grona młodzieży ukraińskiej i kilku posłów tej partyi. Trzeba było odłożyć chwilowo inne sprawy na bok, a na pierwszym planie postawić konieczność utrzymania porządku prawnego i bezpieczeństwa publicznego w kraju.

Poseł Stapiński stwierdza, że protesty podniesione przez Ukraińców przeciw nominacyi dra Bobrzyńskiego rzekomo z pobudek narodowościowych, są kłamliwe i posłowie ci sami wiedzą, że okłamują naród i opinię publiczną, gdyż dr Bobrzyński, tak samo jak ś. p. Potocki, należy do tych polityków polskich, którzy nie chcą wojny polsko-ruskiej w Galicyi.

Dalej oświadcza wiceprezydent Stapiński, że z pewnością życzy narodowi ruskiemu rozwoju i Polacy chcą mu nawet być w tem pomocni; jesteśmy do tej pomocy, czy też opieki zmuszeni okolicznością, że półtora miliona Polaków żyje w rozprószeniu w całej Galicyi wschodniej, a anarchiczna propaganda ukraińska musiałaby się odbić szkodliwie na ludności polskiej.

Wreszcie pos. Stapiński wyraża nadzieję, że dr Bobrzyński, pojmując doniosłość chwili, oceni, jako namiestnik, iż tylko zgodne opinie w zgodzie żyjącego ludu polskiego i ruskiego mogą mu dopomódz w spełnieniu ważnej misyi.

Pos. Budzynowski uznaje wprawdzie zdolności dra Bobrzyńskiego, ale oświadcza się stanowczo przeciw niemu, ponieważ ten, jako wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, tak zreorganizował szkolnictwo ludowe w Galicyi, że niema właściwie żadnej (!) ruskiej szkoły ludowej w Galicyi.

Pos. Eugeniusz Lewicki nazywa nominacyę dra Bobrzyńskiego prowokacyą Rusinów, już z tej przyczyny, że nastąpiła ona bez porozumienia się i zapytania klubu ruskiego, nad którym rząd przeszedł po prostu do porządku dziennego. Zarzuca dr. Bobrzyńskiemu, że jako wicepr. Rady szkolnej kraj. spolonizował szkolnictwo w Galicyi, zutrakwizował wszystkie szkoły ludowe. Dr Lewicki twierdzi, że nowy namiestnik dąży do takiej reformy wyborczej, aby wobec grożącego zmniejszenia się wpływów polskich w Wiedniu, zapewnić im rządy w Sejmie galic.

Pos. Oleśnicki twierdzi, że nominacya dr Bobrzyńskiego wywołała w kołach ruskich zrozumiałe niezadowolenie i rozgoryczenie nietylko dlatego, że należy on do partyi krakowskiej, a więc reakcyjnej, podczas gdy Rusini są wszyscy postępowi, ale dlatego, że nominacya ta nastąpiła bez poprzedniego porozumienia się z Rusinami. Po za tem pos. Oleśnicki uznaje zdolności dr Bobrzyńskiego, którego zna z jego prac sejmowych. Lecz czy jednakże nowy namiestnik na swem stanowisku odpowie poruczonemu mu zadaniu, to okaże najbliższa przyszłość.

Byłoby bardzo na czasie — zaznacza poseł Oleśnicki — aby przystąpiono do rozwiązania kwestyi polsko-ruskiej w sposób rozumny.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. „Wien. Allg. Ztg“, omawiając zamianowanie Bobrzyńskiego, podnosi dwa charakterystyczne momenta, mianowicie, że pos. Bobrzyński jest pierwszym mieszczańskim namiestnikiem w Galicyi, a powtóre, że i on, tak jak prawie wszyscy przywódcy i wybitni politycy polscy, jest profesorem uniwersytetu. Katedra uniwersytecka i polityka stoją w Galicyi w ścisłym związku.

Pismo to wylicza od Dunajewskiego aż do obecnego prezesa Koła polskiego, Głąbińskiego, wszystkich profesorów uniwersytetu, którzy zajmują lub zajmowali wybitne stanowisko w polityce.

Nominacya hr. Stanisława Badeniego marszałkiem kraju.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń, 29 kwietnia.

„Wiener Ztg“ ogłasza:

Jego Ces.-król. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 28 kwietnia b. r. zamianował posła sejmowego **dra Stanisława Badeniego marszałkiem kraju** Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Podpisano: *Bienerth* m. p.

Izba panów.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń. Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyło się posiedzenie Izby panów.

Uczczenie pamięci ś. p. Andrzeja Potockiego.

Prezydent ks. Windischgraetz otwierając obrady, zawiadomił o śmierci członka Izby Andrzeja hr. Potockiego. Na te słowa wszyscy członkowie powstali z miejsc. Prezydent wygłosił następujące wspomnienie pośmiertne:

Wstręt i oburzenie przejmuje nas jak i cały świat cywilizowany z powodu haniebnej zbrodni, której ofiarą padł hr. Andrzej Potocki. Do tych uczuć może się dołączyć tylko uczucie żalu za szlachetnym, przez wszystkich prawych ludzi szanowanym człowiekiem, który z czysto patryotycznem poświęceniem wytrwał na swem wysokiem, pełnem odpowiedzialności stanowisku i umierając dał jeszcze wyraz swych wiernych cesarzowi uczuć.

Potomek wybitnego szlacheckiego rodu, hr. Potocki po świetnem zakończeniu studyów, z gorliwością i uznania godnem poczuciem sprawiedliwości brał udział w życiu publicznem swego kraju rodzinnego. Dwa lata stał hr. Potocki na czele reprezentacyi królestwa Galicyi, a przed pięciu laty poruczono mu kierownictwo administracyi tego kraju, dla którego, przejęty najszlachetniejszemi intencyami, poświęcił w całości swe najlepsze siły. Nasze grono, w którem miał licznych wielbicieli i gorących przyjaciół, z głębokim żalem współczuje z bólem dotkniętej rodziny. Zaszczytna pamięć jest na zawsze zapewnioną mężowi, który jako ofiara swych obowiązków, przez najwstrętniejszy mord skrytobójczy stracił życie, dla wielu tak drogie. (Żywe potakiwania).

Prezydent stwierdza, że obecni przez powstanie z miejsc przyłączyli się do wyrażenia żalu, co będzie zaznaczone w protokole Izby.

Porządek dzienny.

Następnie uchwalono postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia wniosek dra Ludwiga w kwestyi organizacyi spraw sanitarnych, poczem na prośbę prezydenta upoważniono go, aby ewentualne pilne ustawy, przyjęte przez Izbę posłów, bez pierwszego czytania przekazywał odnośnym komisyom, w szczególności ustawę o podwyższeniu kontyngentu rekrutów obrony krajowej, jakoteż ustawę o odszkodowaniu rodzin rezerwistów.

Sprawa prof. Wahrmunda.

Następnie odczytano interpelacyę hr. Thuna i tow. w sprawie Wahrmunda, w której interpelanci wskazują na to, że wyrok sądowy o broszurze Wahrmunda niewątpliwie stwierdził, iż zawiera ona wyszydzenie i poniżenie stosunku kościoła do Boga. Interpelanci wyrażają więc przekonanie, że Wahrmund nie jest odpowiednim na profesora prawa kościelnego w uniwersytecie w Insbruku i wskazują na różnicę między oświadczeniem prezydenta ministrów, który przyrzekł postąpić z całą surowością ustawy, a oświadczeniem ministra oświaty w komisyi budżetowej, który powiedział, że nie może być mowy o ukaraniu Wahrmunda. Interpelanci domagają się od rządu zarządzeń, któreby zadośćuczyniły ich przekonaniu i sumieniu, w przeciwnym razie przy głosowaniu nad budżetem, względnie nad prowizoryum budżetowem, musieliby z tego wyciągnąć nieunikniona konsekwencye.

Interpelacyę między innymi podpisali następujący polscy członkowie Izby: Smolka, hr. Roman Potocki, arcyb. Teodorowicz, Gorayski, hr. Lanckoroński, dr Piętak, Jędrzejowicz, hr. Wodzicki i dr Madeyski

Koniec posiedzenia.

Następnie Izba uchwaliła przekazać komisyi projekt ustawy, przyjętej przez Izbę posłów, w sprawie ministerstwa pracy. Komisyę tę zaraz wybrano, poczem posiedzenie zamknięto.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Tel. „N. Reformy“).

Rada ministrów.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się Rada ministrów, na której oprócz sprawy zamianowania namiestnikiem Galicyi dra Bobrzyńskiego, omawiano także spór czesko-niemiecki. Br. Beck podał do wiadomości zarys projektowanej ustawy językowej, która już w najbliższych dniach zostanie zakomunikowaną czeskim i niemieckim mężom zaufania.

Przed zebraniem się Izby posłów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ omawiając rozpoczęcie nowej sesyi parlamentarnej, poświęca główną uwagę sprawie ruskiej, która obok czeskiej tworzy pierwszą ważną kwestyę, jaką Izba posłów po zebraniu się będzie musiała się zająć. Sposobność nadarzy się do tego przez wnioski nagłe zgłoszone przez posłów ruskich.

Jak słychać — pisze „N. Fr. Presse“ — rząd wszczął rokowania z Rusinami, aby wpływać na nich uspokajająco i aby oczekiwanej dyskusyi nad stosunkami w Galicyi odebrać charakter namiętny. Mimo to — twierdzi wspomniany dziennik — należy się spodziewać wielkiej dyskusyi ruskiej, w której nie zabraknie gwałtownych scen.

Z klubu ruskiego.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że z 28 członków klubu ruskiego, przeważna część należy do kierunku najradykalniejszego i ci starają się powstrzymać posłów umiarkowańszych od wystąpienia z klubu, równocześnie jednak nie chcą poddać się ich kierownictwu.

Dalej informuje „Zeit“, że Ukraińcy, oprócz akcyi przeciw Polakom, zamierzają także wystąpić przeciw moskalofilom

Kwestya czesko-niemiecka.

Wiedeń. Wczoraj po posiedzeniu Rady ministrów bar. Beck konferował osobno z ministrami niemieckimi w sprawie sytuacyi, wywołanej ostatniemi zajściami zarówno przy poczcie, jakoteż przy rozmaitych sądach w Czechach. Niemieccy ministrowie głównie żalili się z powodu ostatnich orzeczeń sądu wyższego krajowego w Pradze, który polecił sądom niemieckim przyjmowanie i załatwienie aktów czeskich i żądali przywrócenia dawniejszej praktyki, z powodu której obecny prezydent sądu krajowego wyższego w Pradze, dr Wessely, poszedł na urlop i oddał zastępstwo radcy dworu Rineschowi. W kołach niemieckich twierdzą też, że minister sprawiedliwości dr Klein wydał już polecenie do radcy dworu Rinescha, ażeby „status quo“ zostało zatrzymane i dawniejsza praktyka znowu przywróconą.

Z Sejmu tyrolskiego.

Insbruk. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odczytano interpelacyę kardynała Katschthalera i tow. w sprawie Wahrmunda, oraz w sprawie równouprawnienia studentów katolickich na uniwersytetach. Interpelanci domagają się natychmiastowego usunięcia Wahrmunda z uniwersytetu i gwarancyi zupełnego równouprawnienia wszystkich studentów w szkołach wyższych.

Następnie dokonano wyboru członków Wydziału krajowego.

Insbruk. Sejm został wczoraj zamknięty po przyjęciu wniosku nagłego w sprawie wyboru komisyi dla reformy wyborczej.

Statystyka macedońska.

(Telegr. „N. Reformy“).

Konstantynopol. Generalny inspektor Hilmi basza przesłał Porcie jakoteż agentom cywilnym statystykę krwawych czynów, jakie zaszły w wilajetach macedońskich, opartą na systematycznie przeprowadzonych datach, za rok turecki 1323 t. j. od 14 marca 1907 do 13 marca 1908 r. Na pierwszy rzut oka ma się wrażenie, że nie można stwierdzić między obu latami żadnej uwagi godnej różnicy, gdyż w r. 1323 wynosiła liczba zabitych 2358 a liczba rannych 1161 — wobec 2360 zabitych i 1080 rannych w r. 1322.

Należy jednakowoż odróżnić zbrodnie polityczne od zbrodni niepolitycznych. Wtedy otrzyma się liczbę 849 zabitych i 289 rannych, natomiast w roku 1322 wynosiła ogólna liczba politycznych morderstw 1127, zaś zranień 149. Ubiegły rok wykazuje więc w porównaniu z rokiem poprzednim liczbę zabitych mniejszą o 278. Fakt ten nabiera znaczenia, jeżeli się zważy, że liczba ofiar politycznych krwawych czynów między ludnością chrześcijańską od r. 1319 do 1322 ustawicznie wzrastała.

Czemu należy przypisać zmniejszenie się liczby krwawych czynów w ostatnim roku sprawozdawczym, na pewno nie można ustalić. Należy jednakże przyjąć, że przyczyniło się do tego sprostowanie mocarstw sprzymierzonych, ogłoszone we wrześniu roku ubiegłego w Atenach, Belgradzie i Sofii — szeroko rozpowszechnionej błędnej interpretacyi artykułu III. programu z Mürzsteg, oraz irade o wykonaniu wyroków śmierci za polityczne morderstwa, które wydano dla odstraszenia przed niemi. Polityczny charakter mają także krwawe czyny spełniane w samym obozie komitetów i band, gdyż są one karą za nieposłuszeństwo, za odmowę zapłacenia kontrybucyi, za zdradę i t. p., które to przewinienia karane są bezwzględnie śmiercią. W roku 1323 zostało zamordowanych przez własnych współplemieńców 233 Bułgarów, 92 Greków, 22 Serbów i 5 Wołochów.

Zbrodnie, popełniane wśród Mahometan, pozbawione są wszelkiego charakteru politycznego. Liczba ich wzrosła w r. 1323 na 695 wobec 361 w r. 1322. — Skutkiem tego, mimo zmniejszenia się liczby zbrodni politycznych, ogólna liczba czynów krwawych była w roku 1323 prawie tak samo wysoką, jak w roku poprzednim.

Także czyny krwawe, spełniane przez Mahometan na chrześcijanach i na odwrót, pominąwszy wypadki wyjątkowe, nie mogą być redukowane do politycznych motywów. W drugiej połowie roku 1323 można było rzeczywiście zanotować wzrost morderstw, popełnionych ze strony bułgarskiej na Mahometanach, niekoniecznie pozbawionych charakteru politycznego i zdaje się, że pociągnęły one za sobą represalia ze strony mahometańskiej. Podczas gdy w r. 1322 Mahometanie zamordowali 78 Bułgarów, a Bułgarzy 96 Mahometan, wzrosły te liczby w r. 1323 na 124, względnie 156.

Okoliczność, że polityczne morderstwa w ubiegłym roku (1323) nie wzrosły, lecz silnie liczba ich zmalała, może mimo innych niekorzystnych objawów służyć do odparcia argumentów wrogów dzieła reform macedońskich, które mają przemawiać za bezskutecznością tychże reform. Przytem należy uwzględnić także, że i między morderstwami, które uznano za polityczne, znajdują się zwyczajne morderstwa, przedstawiane jako polityczne przez niższe organa urzędowe, z wielu dających się łatwo odgadnąć powodów i które w ten sposób dostają się do tureckiej oficyalnej statystyki jako morderstwa polityczne.

TELEGRAMY

z dnia 29 kwietnia.

Wiedeń. Konwencya zawarta w sprawie utworzenia międzynarodowej instytucyi rolniczej w Rzymie, została przez cesarza ratyfikowaną.

Budapeszt. Generalny dyrektor Kasy oszczędności dla wiejskiego okręgu budapeszteńskiego, Wilhelm Richtmann, przeciwko któremu wpłynęło kilka doniesień karnych, został wczoraj aresztowany.

Paryż. Z dniem wczorajszym dopuszczono do notowania na giełdzie tutejszej udział austryacki w ostatniej pożyczce rosyjskiej z r. 1906. Jak wiadomo, Austrya brała w tej pożyczce udział do wysokości 165 milionów.

Chrystyania. Angielska para królewska przybyła tu wczoraj.

Za gloryfikowanie zbrodni Siczyńskiego.

Lwów. „Dziennik polski“ donosi, że przeciw autorom, redaktorom i wydawcom czasopism, które pochwalały zbrodnię Siczyńskiego, wdrożono śledztwo sądowe, które prowadzi sędzia dr Werhanowski, a którego epilog rozegra się niebawem przed tut. sądem przysięgłych.

Projektowany zamach na cesarza?

Wiedeń. Jak donoszą via Londyn z Nowego Jorku, w miejscowości Denver w stanie Colorado aresztowano jednego Węgra, nazwiskiem Stefan Toth, pod zarzutem należenia do bandy anarchistów, która przygotowała zamach na cesarza austryackiego.

Tutejsza dyrekcya policyi oświadcza, że o tem aresztowaniu nie otrzymała żadnej wiadomości.

Żydzi w szkołach średnich.

Wiedeń. Obradujący tu wiec austr. izraelickiego związku przyjął rezolucyę, protestującą przeciw rezolucyi, uchwalonej w komisyi budżetowej, a dążącej do ograniczenia liczby żydowskich uczniów w szkołach średnich.

Proces Polonyiego

Budapeszt. Przy wczorajszej rozprawie Polonyiego przeciw posłowi Lengyelowi, zajmowano się rozstrząsaniem roli, jaką odegrał Polonyi jako członek wydziału miejskiego w sprawie wydzierżawienia gruntów nad Dunajem towarzystwu żeglugi dunajowej.

Świadek Heltay oświadcza, że zmarły dyrektor towarzystwa, Ullmann, wiele mówił z nim o tej sprawie; świadek mu radził, aby się zwrócił do Polonyiego, który w Radzie miejskiej najwięcej może przeprowadzić. Pos. Thaly powiedział mu, że mówił z Polonyim, ale Polonyi nie chce się dać przekonać w tej sprawie. Polonyi walczył przeciw temu towarzystwu i pierwszy raz propozycya towarzystwa została odrzuconą. Nagle nastąpił zwrot na korzyść towarzystwa i to na wniosek Polonyiego. Ullmann powiedział świadkowi, że zapłacił Polonyiemu za to, zdaje się, 10 do 15 tysięcy złr.

Prokurator do świadka: Jak pan mógł obcować z człowiekiem, którego pan uważał za przekupnego.

Prezydent do świadka: Na to pytanie nie musi pan odpowiadać. W życiu często trzeba się stykać z ludźmi, z którymi obcowanie nie jest przyjemnem. (Poruszenie).

Świadek opowiada następnie rolę, jaką Polonyi odgrywał przy innych sprawach, których decyzya zależała od Rady miejskiej.

Następnie przesłuchano nadinspektora tow. żeglugi parowej na Dunaju dr Szalagyiego, który oświadcza, że z polecenia towarzystwa udał się do Polonyiego, celem pozyskania go dla sprawy. Polonyi z początku nie okazał skłonności i na zgromadzeniu rady miejskiej ostro wystąpił przeciw towarzystwu. Wniosek skierowany przeciw towarzystwu, został przyjęty. Wtedy Ullmann wyjechał do Budapesztu i oświadczył, że po wglądnięciu w sprawę niema innego wyjścia, jak zrobić Polonyiego adwokatem towarzystwa. Zwróciliśmy się — mówi świadek — do magistratu z podaniem o ponowne traktowanie sprawy. Polonyi urgował ją i postawiono ją na porządku dziennym. Wstawiał się też za naszą sprawą, którą pierwej był zwalczał.

W dalszym ciągu swych zeznań dr Szalagyi na zapytanie prezydenta, co oznaczać ma pozycya 10.000 guldenów na prowizyę, zawarta w księgach towarzystwa bez cytowania czasu i osoby — świadek prosi o zwolnienie go od odpowiedzi w tej sprawie.

W kwestyi tej będą jeszcze przesłuchiwani jako świadkowie: szef buchalteryi i kasyer towarzystwa w Wiedniu.

Przystąpiono do przesłuchiwania świadka posła Szandora, który potwierdza, że Polonyi w danej sprawie zmieniał stanowisko.

Na tem rozprawę przerwano.

Po procesie Hardena.

Monachium. „Münch. N. Nachrichten“ donoszą, że także Harden wniósł odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary w jego procesie przeciw redaktorowi „N. Fr. Volkszeitung“.

Zamach w Kielcach.

Kielce. Pet. Ag. tel. donosi: Dokonano zamachu na naczelnika dyrekcyi naukowej, Afanasjewa. Afanasjew zginął, przyczem rachmistrz przysięgły kasy skarbowej, który usiłował ująć zabójcę, odniósł ciężkie rany.

Wylewy w Rosyi.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: O powodzi nadchodzą nast. wiadomości: W mieście Orel dzielnica fabryczna Malcewicza zalana. W dzielnicy fabrycznej Radicza **po ulicach kursują parowce. 900 domów zalanych.**

W Smoleńsku Dniepr zalał 350 domów.

W Kijowie dzielnice położone nad Dnieprem, stoją pod wodą.

W Moskwie woda opada. Ogółem była zalana piąta część miasta, t. j. 13.000 metrów kwadr. **z 3000 domów**, obejmujących 25.000 mieszkań z 50.000 mieszkańców.

Moskwa. Pet. Ag. tel. donosi: Bulwary jeszcze pod wodą. Skutkiem zatopienia stacyi elektrycznej, przedstawienia w teatrach nie było. We wszystkich cerkwiach zbierają składki na powodzian.

Z Możajska telegrafują, że stan wody podniósł się znowu o dwa arszyny.

Zamach na wicekonsula włoskiego w Algierze.

Algier. Robotnik włoski zastrzelił wicekonsula włoskiego Modica i jednego służącego konsularnego.

Rajzuli.

Londyn. Jak się Biuro Reutera z Tangeru dowiaduje, wiadomość o zamordowaniu Rajzulego jest zupełnie nieprawdziwą.

Z pogranicza perskiego.

Urmia. Pet. ag. tel. donosi: Najazdy Kurdów rozpoczęły się także w okręgu salmackim. W ciągu zeszłego tygodnia ograbiono 8 wiosek, zabito 5 osób, a raniono znacznie więcej. Podczas naprawiania linii telegraficznej pomiędzy Urmią a Salmasem, Kurdowie napadli na urzędników telegrafu i towarzyszących im żołnierzy i zabrali wszystkie przybory telegraficzne. Około 2000 Kurdów wtargnęło do okręgu Dola, ograbiło wieś Dżerwa, której mieszkańcy uciekli, oraz wieś Kergan. W Kerganie Kurdowie zabili 18 osób. Wsie Damaczil i Szejtanabad oblegane są przez Kurdów. Według ostatnich wiadomości, wieś Damaczil uległa przeważającym siłom napastników. Część jej mieszkańców zbiegła, część zabito, domy zaś i meczet podpalono.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: W odległości 13 wiorst od Urmii znajduje się szwadron konnicy tureckiej i 50 ludzi piechoty.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 29 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Piotra z Werony i Roberta.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 23, zachód o godz. 6 min. 51; długość dnia godzin 14 min. 28.

Teatr miejski w Krakowie: „Zemsta“.

Pogadanka na temat: „Król Stanisław August“ J. Grabowskiego w Kole artystyczno-literackiem (ul. Floryańska 28) o godzinie w pół do 8-mej wieczór.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wiecz.

Teatr Kineton: Przedstawienia kinematograficzne o godz. 5, 6¾ i 8½ wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Mazepa".

Dwudniowe opady zmieniły już zewnętrzny wygląd Krakowa. Ulice pokryły się błotem, przedmieścia zalane są kałużami, stan wody na Wiśle i Rudawie podniósł się. Wczoraj padał deszcz do późnego wieczora, przyczem powietrze tak się ochłodziło, że o godzinie 9 wieczór termometr wskazywał zaledwie 5°R. Pod wieczór podobnie jak w poniedziałek, w okolicach Wisły, powstała lekka mgła.

Slub panny Maryi Krzywoszewskiej, córki Ksawerego i Julii z Winnickich, obywatelstwa z Królestwa, z inżynierem p. Tadeuszem Łaszczem odbył się wczoraj w kościele OO. Karmelitów w Krakowie.

Tow. weteranów wojskowych na ostatniem walnem zgromadzeniu pod przewodnictwem p. Kunzego, przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności zarządu i udzieliło mu absolutoryum. Z powodu zamordowania namiestnika, walne zgromadzenie uchwaliło na znak żałoby nie obchodzić w tym roku „święconego", a natomiast zainicyować nabożeństwo żałobne za ś. p. Andrzeja Potockiego. Wreszcie uchwalono urządzić składkę i zebrane pieniądze złożyć na fundusz jubileuszowy im. cesarza Franciszka Józefa I.

Pod adresem komendy twierdzy. Wczoraj przed południem przejeżdżała ul. Franciszkańską baterya armat, wśród hałaśliwego trąbienia, a domy położone przy tej ulicy, n. p. narożny dom przy ul. Franciszkańskiej l. 1, dalej pałac biskupi, kościół OO. Franciszkanów i dom Larischa trzęsły się i dzwoniły szybami. Wobec tego właściciele realności położonych przy ul. Franciszkańskiej i Dominikańskiej przypominają na tej drodze komendzie twierdzy jej rozporządzenie z poprzednich lat, zabraniające artyleryi polowej przejazdu pomienionemi ulicami, ze względu, że są one zabudowane staremi, kilkuwiekowemi budynkami, na które każde wstrząśnienie działa osłabiająco — a zarazem proszą, aby powyższe rozporządzenie miało i nadal moc obowiązującą.

Z ulic Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: W poniedziałek koło godziny 2 po południu na ulicy Zakątnej patrol wojskowy zauważył dwóch ludzi, którzy wydali się podejrzanymi, gdyż kręcili się bezustannie po ulicy. Patrol doszedł do nich i zażądał podniesienia rąk do góry. Jeden z zatrzymanych odpowiedział coś patrolowi, na co jeden z żołnierzy strzelił do niego i trafiając go kulą w usta, położył go trupem na miejscu. Drugiego zaaresztowano.

Jak się następnie okazało, obaj podejrzani byli agentami ochrany. Zabity nazywał się Aleksander Juchczyk.

Buty w armii rosyjskiej. Petersburskie „Słowo" donosi: W czasie wojny rosyjsko-japońskiej stwierdzono, iż buty żołnierskie nie nadają się zupełnie do użytku, są bowiem ciężkie, nietrwałe i łatwo przemakają. Wobec tego intendantura opracowała dwa nowe typy butów żołnierskich i rozesłała je do pułków. Jak się okazało, pierwszy typ nowych butów jest... o 1 funt, a drugi o ¾ funta cięższy niż przedtem. Nadto nowe buty są równie nietrwałe, jak i poprzednie, gdyż podeszwy wytrzymują jak przedtem zaledwie... 7—8 dni.

Zajście w kaplicy sykstyńskiej. Z Rzymu telegrafują: Jak podaje „Giornale d'Italia" i „Stampa" na podstawie informacyj z Watykanu, nuncyusz wiedeński doniósł do Rzymu, że przeciw prof. Feilbogenowi wdrożono dochodzenie karne z powodu znanego zajścia w kaplicy Sykstyńskiej. Watykan jednakże nie występował w tej sprawie z żadnym wnioskiem. Gdyby przyszło do procesu, prałaci, którzy byli świadkami zajścia, udadzą się do Wiednia dla przesłuchania.

Nowe połączenie kolejowe Europy z Azyą wschodnią. Z Szanghaj telegrafują: Prezydent południowo-mandżurskiej kolei żelaznej wyjechał do Petersburga, celem wdrożenia rokowań o urządzenie bezpośredniego połączenia między Europą a Azyą wschodnią przez Dalny, zamiast — jak dotąd — przez Władywostok. Podróż zostanie przez to o trzy dni skróconą.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 28 kwietnia.

GRAND-HOTEL: Arcyks. Józef Ferdynand z Ołomuńca, Br. Loebbecke z Wrocławia, J. Górski z Motkowic, S. Krzywoszewski z Warszawy, H. Rolle z Tarnowa, W. Grotowski z Kaźmierza, Ks. J. Pielaszewski z Płockiej gub., K. Reimer z Wiednia, Ks. W. Załuski z Płockiej gub., K. hr. Romer z Borowy, F. Braunbeck z Berna, J. Riese z Wiednia.

ANTONI CZECHOW.

Na letniem mieszkaniu.

Po peronie dworca jednej z podmiejskich stacyi przechadza się młoda, niedawno poślubiona parka. On objął ją w pół, ona przytula się czule do niego — oboje widocznie sobą szczęśliwi. Z poza poszarpanych obłoków spogląda na nich księżyc chmurną twarzą: zapewne zazdrości im i zły jest, że sam skazany jest na to, by pędzić nudne, starokawalerskie życie. Powietrze bez wietrzyka przesiąkłe jest całe wonią bzów. Gdzieś w dali, po drugiej stronie relsów odzywa się zcicha przepiórka...

— Jak tu ślicznie, Sasza, jak tu ślicznie! — mówi kobieta. — Możnaby sądzić, że to tylko jakiś sen uroczy. Patrz, jak rozkosznie wygląda ten lasek! Jakie miłe te milczące słupy telegraficzne! One ożywiają krajobraz i mówią nam, że tam gdzieś daleko są ludzie... cywilizacya... A czy to nie przyjemne, kiedy nam wiatr przyniesie ciche echo pędzącego pociągu?

— Tak... Ale jakie ty masz ręce gorące! To z tego oczywiście, że jesteś tak bardzo wrażliwa, Warya... Co dziś mamy na kolacyę?

— Winegret i kurczę... Na nas dwoje jedno kurczę wystarczy. Dla ciebie prócz tego przywieziono jeszcze z miasta sardynki i sigę.

Księżyc skrył się za chmurę złośliwie. Szczęście ludzi przywodziło mu na pamięć własną jego samotność, własne puste łoże gdzieś za górami i lasami...

— Pociąg nadchodzi! — rzekła Warya. — Jak to ślicznie!

W oddali ukazało się troje ognistych oczu, na peron wyszedł naczelnik przystanku, na relsach tu i owdzie zabłysły sygnałowe światełka.

— Poczekamy na pociąg jeszcze, a potem pójdziemy do domu — rzekł Sasza i ziewnął. — Przyjemne mamy tu teraz życie oboje, nieprawdaż, Warya, tak przyjemne, że chwilami wydaje mi się ono wprost nieprawdopodobnem!

Ponury, czarny potwór powoli wpełznął przed peron i stanął. W nawpół oświetlonych oknach wagonów ukazały się zaspane twarze, ramiona, kapelusze...

— Ach, ach! — rozległo się z jednego z przedziałów — Warya i jej mąż wyszli na nasze spotkanie! Toś ty, Waryeńka!... Waryeńka! Ach!

Z wagonu wyskoczyły dwie małe dziewczynki i uwiesiły się na szyi młodej mężatki. Za niemi w ślad ukazała się starsza otyła pani, wysoki, chudy pan z siwemi bokobrodami, potem dwóch objuczonych pakunkami gimnazistów, guwernantka, a za guwernantką stara babka.

— I oto jesteśmy, jesteśmy, mój drogi! — począł pan z bokobrodami, ściskając gorąco dłoń Saszy. — Musieliście długo na nas czekać! I pewnie już źli byliście na wuja, że nie przyjeżdża! Kola, Kostja, Nina, Fifa... dzieci! Pójdźcie ucałować kuzynka! Zjeżdżamy wszyscy do ciebie, wszyscy w komplecie i to od razu już na trzy — cztery dni. Mam nadzieję, że nie sprawiamy ci ambarasu? Tylko proszę, nie róbcie sobie z nami żadnego kłopotu.

Kiedy młode małżeństwo spostrzegło wuja z całą rodziną, strach przejął ich oboje aż do szpiku kości. Przez cały czas, gdy wuj mówił i całował się z nimi, przed wyobraźnią Saszy stanął taki obraz: on i jego żona muszą ustąpić gościom swych trzech pokoi, swych kołder, poduszek; siga, sardynki i winagret w jednej sekundzie zostaną pochłonięte; kuzynkowie oberwą wszystkie kwiaty w ogrodzie, porozlewają wszędzie atrament, będą hałasowali najokropniej; ciotka będzie po całych dniach opowiadała o swojej chorobie, soliterze i bólach w dołku i o tem, że jest baronówną von Fintich z domu...

I Sasza spojrzał z nienawiścią niemal na swą młodą żonę i szepnął jej w ucho:

— To do ciebie przyjechali... żeby ich dyabli wzięli!

— Nie, to do ciebie! — odpowiedziała ona, blada i również pełna nienawiści i goryczy. — To nie moi, tylko twoi krewni!

A zwracając się do gości, wyrzekła z ujmującym, pełnym słodyczy uśmiechem:

— Proszę państwa, proszę! witajcie nam!

Z poza chmury wyjrzał znowu księżyc. Zdał się uśmiechać teraz. Widocznie był zadowolony, że nie posiada krewniaków.

Sasza odwrócił się, aby przed gośćmi ukryć swą twarz złą i zrozpaczoną, i wymówił przymuszenie, uprzejmym głosem dobrego humoru:

— Prosimy bardzo! Witamy serdecznie naszych miłych gości!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Wydawnictwa „Nowej Reformy"

16 64 0

	Koron
*Józef Gła*da. **Oporni,** powieść w 2 tom. na tle prześladowania unitów	4·—
B. Bolesławita. **Para Czerwona,** powieść w 2 tom.	2·40
— **Przed burzą,** sceny z r. 1830, 1 tom	1·20
— **Emisaryusz,** wspomnienie z r. 1838	1·20
— **Nad Spreą,** powieść	1·20
— **Nad modrym Dunajem,** powieść	1·20
J. U Niemcewicz. **Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi**	—·40

Do nabycia w Administracyi „N. Reformy", oraz we wszystkich księgarniach
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Beknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.